IV Niedziela Wielkiego Postu - Rok B

Joz 5, 9a. 10-12

Ps 34

2 Kor 5, 17-21

Łk 15, 1-3. 11-32

*W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyń mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedzał ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.*

Ewangelia dzisiejszej niedzieli pokazuje nam miłosiernego ojca i jego synów. Na prośbę młodszego syna, ojciec daje jemu należną część majątku, a on opuszcza dom rodzinny i roztrwania wszystkie dobra, które otrzymał. Reprezentuje on postawę buntowniczą. Dopiero w momencie osiągnięcia totalnego dna, gdy uzmysławia sobie, że pracownicy jego ojca mają lepsze warunki do życia postanawia wrócić. Kiedy wraca na spotkanie wybiega mu ojciec. Młodszy syn przedstawia tych wszystkich, którzy przez grzech opuszczają Boga, odchodzą, uciekają w zło, ale dopiero po czasie widzą jak wielkie zło wyrządzili sobie i innym. Bóg, który jest tutaj przedstawiony w roli ojca zawsze czeka i walczy o człowieka. Nigdy nie pozwala tak po prostu odejść; potrafi znaleźć choćby najmniejsze dobro, które może być zaczątkiem czegoś pięknego w życiu człowieka. Jednak w tej historii jest jeszcze drugi syn, który odczuwa żal, że cały czas wiernie służy ojcu, a nigdy nie otrzymał zwierzyny ani uczty. Tak naprawdę pokazuje on tylko zewnętrzną postawę trwania przy ojcu. Jest on symbolem tych wszystkich, którzy trwają przy Bogu tylko ze strachu. Myślą oni, że jeśli nie będę wierzyć to spotka ich choroba, jakieś nieszczęście itd. Ci ludzie są nieszczęśliwi, bo nic co robimy na przymus nie daje radości, a tylko bardziej męczy i nie pozwala na stworzenie zaawansowanej relacji z Bogiem i drugim człowiekiem.

Niech ta perykopa będzie dla mnie zastanowieniem jak ja słucham Boga. Czy słyszę Jego Słowa w moim życiu? Czy pozwalam Mu dostrzec w moim życiu to, co dobre? Czy potrafię wejść z Nim w dialog w celu głębszego nawrócenia? Zastanowię się jak wygląda kwestia mojego nawrócenia w czasie tegorocznego czasu Wielkiego Postu. Czy powzięte postanowienia zbliżają mnie nieustannie do Boga? Czy czynię to ze względu na cierpiącego Chrystusa?

Zauważę miłosierdzie jakim obdarza mnie Ojciec przez Swojego Syna. Czy potrafię za każde spotkanie na modlitwie dziękować? Czy potrafię przyznać się do popełnianych grzechów i wyznawać je szczerze w sakramencie pokuty?

Zastanowię się nad tym co wybieram. Postawę młodszego syna, który mimo swoich grzechów potrafi wrócić i cieszyć się obecnością Boga? Czy postawę starszego syna, który mimo nieustannej obecności przy Bogu nie zawsze potrafi Go słuchać i często postępuje po swojemu? Jakie jest moje pragnienie nawrócenia?

IV Niedziela Wielkiego Postu zachęca, by spojrzeć na swoje życie jeszcze raz i zobaczyć w czym nie domagam oraz z entuzjazmem zmienić kierunek pracy nad sobą, by w efekcie na zakończenie powiedzieć Panu Jezusowi: Tak, Panie, zbliżyłem się do Ciebie.

Będę pamiętał, że jestem dzieckiem Bożym.

W modlitwie końcowej będę prosił o coraz głębszą relację z Nim.

*Kl. Bartosz*